

A B O

Swuch Orłow na powietrzu/ pod Gdańskiem. w Roku teraźniejszyym 1655.

* Piątek przed Niedziela Przewodna.



«Nie wroźac niciejsze, ale do ludzi bacznych i mądrych wyrażenia posłuzając, Historya oczywista z Gdańskich Arizow
na świat polną po Polsku wytłumaczyłem. Która taż w sobie brzmi.

Roku teraz plynacego 1655. dnia 23 wietnia. Trzy mile od Gdańska/ między wśiami Żerow y Załozze/ przylecieli na gysie powietrze dway ogromni Orlowie; Jeden z Morza od Wschodu Słońca; a drugi z Zachodu iakoby od Kasybu: Pracy w tamtych miejscach ni wyczajmy/ bo każdy był tak wysoki iako w gmachu Koł stawia zawia Naturaliści ten rodziay Orłow/ Ká niemi Orlowie: o których Orle Kamienis które wewnątrz maia drugie Kamyki: A pióra na sobie mieli barwiste/ strzydła y ogony białe. Po polu szu tedy/ między piątą a szóstą godziną na pulsegárzu/ na pomienionym miejscu/ gdzie się ci dway Orlowie zlecieli: Zaprzob wczuli między sobą ołrzył strasliwy/ wrzasłem ogromnym/ trzepocac okrutnie strzydła/ mi/ patrzącym na sie z dołu ludziom/ iakże wznawac każdemu dawali/ że srogi gniew/ y nieprzyjaźń między sobą zawzięli: wzięli do pojedynku abo bitwy przysło/ chcieli walczyć/ walcząc mocno się wiać/ wrzasł wielki wywoływaiac na powietrzu czynili/ a iakoby dołuerze doświadczeni/ Bołow ieden drugiemu wpatrowali/ iakimby fortelem który którego miał wprzedyć. Tak ieden z nich sposobny czas sobie wpatrzywszy/ wycelował serdecznie na drugiego y wielkim impetem wderzył y zgolił go osiedlawyśy sobą. pazurami/ y barkami trzepło ściśnol: ale y tak położył się niemnięszy dzielności/ z swoiey strony/ stawił mu się równie/ y tak dalece/ że trudno było rozgnąć/ przy którym wycia swo zostawać miało/ y któryby z nich na powietrzu płac ołrzył: przysło do tego/ tym pierwszym boiem/ że się rozgnął/ ieden drugiego na mola chwile dla wychnienia wolno puścił. Stoczyli potem drugi raz do siebie/ i tak się dycha/ a nadobawie starli. iż jeśli pierwszy raz bili

do y passowali ta długo: aż w tym leżącym który ma pazuły i bole prawie w bołu lewym białego lewa noga trzymał go za biodro
prawo mocno z wierzchu: białe pazuły głęboko włożone mając: tego który mu także swoją prawą nogę pod lewa biodra a lewą
zad w pierze pazuły wlepił y nozdrze mu ścisnął: rzućwby soba chybkę/ wywrocił pod się y tań wiszącego pod sobą trzymał:
ale że ciężaru tań wielkiego (zmordowany) trzymać długo nie zdołał: niepuścił go iednak na ziemię lekko słożył. Co oni ludzie
pastrzajacy pasteregby przybieżeli gromadnie do nich y społecznie wmyślanych zaślawnby z sobą: iednego z nich na ziemi leżacego (tę
iako widzieli wabprze) za nos trzymającego/ a drugiego na nim stojącego/ obudwu iednak zaiadłych y wlepione głęboko paznokci
trzymających/ gdzie przygłoby rozważając obudwu rozemwać: przetoż iako zwycięzcy minsiuiac y faworyzuiac/ zwycięzonego
dobili: a drugiego iako zwycięzce żywym zostawili: Ktozego pp. Obańszczanie w swym sequestrze na pewnym miejscu mając/
y podziś dzień ludziom pokazała. Złuty y pąstetnik.